



bezpłatnie

Kargul, podejdź no ...

To nie jest w sensie dosłownym spór o miedzę. Sprawa jest dużo bardziej bulwersująca. Białołęcki radny PiS, Stefan Sosnowski pozbawił drogi dojazdowej swoich sąsiadów, a ściślej pozostawił im dojazd gliniastą ścieżką skręcającą pod kątem 90 st. Powołując się na prawo własności gruntu zaniegował prawo sąsiadów będących posiadaczami samoistnymi gruntu przy Kątach Grodzkich 97a do łączności ich działki z drogą publiczną. 2,5-metrową ścieżką nie dotrze na posesję ani samochód wywożący śmieci ani samochód wywożący szambo, nie wjedzie tu straż pożarna ani ambulans.

965-metrową działkę sąsiadującą z nieruchomością Stefana Sosnowskiego zamieszkuje osiemnaście osób. Właścicielem gruntu był zmarły w 1969 roku Jan Dąbrowski, od ponad 35 lat osobami władającymi działką są Wanda Dzimidko i Piotr Papaczek. – *Moja*

matka i wuj są posiadaczami samoistnymi. Wnosimy wszelkie opłaty, świadczenia publiczne i podatek od nieruchomości. Pan Sosnowski nie uznaje żadnej własności poza swoją. Poziom wiedzy pana radnego nie pozwala na zrozumienie pojęć takich jak droga konieczna czy

posiadacz samoistny. Sądząc po reakcji na wyrok sądu, który zakazał Stefanowi Sosnowskiemu dalszej budowy, a ten nie zastosował się do nakazu, jasno wynika, że jego znajomość kodeksu cywilnego ogranicza się do pojęcia: jestem właścicielem – mówi Irena Dąbrowska, jedna z mieszkanki nieruchomości przy Kątach Grodzkich 97a. 31 maja tego roku słowo stało się ciałem – wczesnym rankiem Stefan Sosnowski zawalił gruzem drogę łączącą nieruchomości sąsiadów z drogą publiczną uzasadniając, że nie mają tytułu prawnego do nieruchomości i nie należy się im w związku z tym droga dojazdowa. – A tak się cieszyliśmy kiedy Stefan Sosnowski zaczął budować dom w naszym sąsiedztwie. Myśleliśmy, że będziemy mieli porządnego sąsiada – radnego, członka solidnej partii. Nic bardziej mylącego. Pan Sosnowski nie bierze pod uwagę, że przepisy nakazują pozostawienie drogi dojazdowej szerokości na sześć metrów. Z punktu widzenia czysto ludzkiej etyki to, co zgotował nam pan radny jest niegodziwością. Mój ojciec jest bardzo chory, konieczne są pobyty w szpitalu – nie wyobrażam sobie jak dwie kobiety będą go niosły do samochodu.

dokończenie na str. 9



4 października
godz. 10
czytaj str. 12

Ważny jest cały rozwój

Rozmowa z burmistrzem Targówka, Romualdem Gronkiewiczem

Ponad dziewięć miesięcy temu, na pierwszej sesji nowo wybranej rady dzielnicy, powiadział Pan, że Targówek kojarzy się Panu z Cmentarzem Bródnowskim. Wywołało to dużą konsternację. Czy teraz kojarzy się Panu inaczej?

Zawsze mieszkałem w lewo-brzeżnej części Warszawy. W latach 50. i 60. praktycznie tylko z nim kojarzyło się Bródno czy Targówek. Potem dodatkowo z blokowiskami i sypialnią. Mam nadzieję, że trochę mnie to usprawiedliwia.

Teraz, gdy znacznie lepiej poznałem tę dzielnicę, przede wszystkim uważam, że jest tu bardzo ładnie – dużo ładniej, niż sobie wyobrażałem. Podoba mi się tu.

Co ma Pan zamiar zrobić dla Targówka, czy poznał Pan już jego problemy?

Na pewno nie wszystkie, ale przez te 9 miesięcy, a nawet trochę więcej, zorientowałem się, że jednym z istotnych problemów jest to, co wszędzie wiąże się z blokowiskami, głównie spółdzielczymi. Przecież 2/3 mieszkańców Targówka żyje właśnie w takich domach.

Ma Pan na myśli brak integracji mieszkańców czy bezpieczeństwa?

Jedno i drugie. Uważam, że wciąż brak programu dla ludzi młodych. Nasze dwa domy kultury nie wystarczają, by tych

mieszkańców zająć tak, by nie szukali ryzykownych sposobów wypełnienia czasu wolnego.

Oba domy kultury, czyli "Świt" i "Zacisze" borykają się z dużymi problemami finansowymi. Starają się prowadzić działalność dla różnych grup społecznych, ale zajęć bezpłatnych mogłoby na pewno być więcej, gdyby dzielnica dała więcej pieniędzy...

Mam wrażenie, że wszystkie domy kultury, nie tylko zresztą w

dokończenie na str. 2

GABINET STOMATOLOGICZNY
Szwedzka 37, tel. 818-07-91

- bezbolesne leczenie
- nowoczesna protetyka
- protezy natychmiastowe

czynne 9-20
sobota 9-14

UWAGA!

- ◆ aparaty ortodontyczne - 450 z³
- ◆ aparaty sta³e - jeden ³uk ortodontyczny - 1000 z³
- ◆ promocyjna cena koron porcelanowych - 350 z³

PANELE
SKŁAD FABRYCZNY
ŚCIENNE ■ PODŁOGOWE

RADZYMIŃSKA 116 (dawny „BESAR”)
tel. 678-19-29, 678-29-34
GÓRCZEWSKA 181, tel. 877-35-45
Zapraszamy codziennie 9-17, sobota 9-13

Metropolitan College
uczy mówić tylko... po angielsku
- czytaj strona 2

Pamięć musi przetrwać

Mieszkając w Warszawie XXI wieku, najczęściej nie mamy żadnej świadomości, że wśród nas mieszkają prawdziwi bohaterowie wojenni, dla których przygody przeżywane przez Hansa Klossa, czy Jamesa Bonda to chleb powszedni. Jednym z takich mieszkańców Pragi jest pan **Lucjan Bernaciak**. Sąsiedzi znają go jako emeryta branży spożywczej, pana w szacownym wieku, niektórzy być może skojarzyli jego nazwisko ze Społecznym Komitetem Budowy na Cmentarzu Bródnowskim Pomnika Więźniów Politycznych Straconych w latach 1944 – 1956.

Bohater naszego artykułu urodził się na Lubelszczyźnie – w Zalesiu koło Ryk – w rodzinie rymarza. Kilka lat wcześniej – w 1917 roku na świat przyszedł drugi z bohaterów niniej-

szego artykułu – brat Lucjana – Marian.

O nim, o Marianie, na pewno Czytelnicy słyszeli. Jeżeli nie kojarzą Państwo jego nazwiska, to na pewno wszystko stanie się oczywiste, gdy przypomnę, jaki nosił pseudonim w czasie wojny – "Orlik". **Marian Bernaciak ps. "Orlik"** był wspaniałym partyzantem, zagończykiem, bohaterem na miarę Andrzeja Kmicica, pułkownika "Lisa", czy też "Ognia". Jeżeli nadal nazwiska te i kryptonimy nie są Państwu znane nie dowodzi do Waszej ignorancji, a jedynie winy ludzi rządzących tym krajem w latach 1944 – 1989. Nie dość, że mordowali patriotów, bohaterów walk o wolność Polski, to po ich śmierci

ciąg dalszy na str. 5

wymiana butli str. 2

Nowo otwarty punkt www.wardak.pl

Bezpośredni przedstawiciel renomowanych firm krajowych
HURT - DETAL
NARZĘDZIA OKUCIA BUDOWLANE ARTYKUŁY ŚCIERNE

piły tarczowe, wietła, frezy brzeszczoty, noże do strug

przecinaki, klucze, szczypce siekiery, łopaty, łomy, nożyce

pace, szpachelki, kielnie i inne narzędzia budowlane

gwintowniki, narzynki, oprawki

pilniki, tarniki, skrobaki, radełka, frezy trzpieniowe

zamki kłamki zawiasy

tarcze ściernie

papiery, płótna, tarcze ściernie

elektrody, wiertła do metalu

wkładki bębnekowe, kłamki, zamki, kłódki i wiele innych

W-wa, Radzymińska 129
tel. 678-72-05, 0600-916-505

Perspektywy dla Balkonowej

Przychodnia Rehabilitacyjna dla Dzieci i Młodzieży przy ul. Balkonowej 2/4 na Targówku ma pod opieką ok. 13 tysięcy pacjentów, nie tylko z Warszawy; codziennie przyjmuje ok. 400 osób. Rocznie wykonuje się tu ponad 100 tysięcy usług medycznych. Dziesięć lat temu, na początku działalności, Przychodnia obejmowała opieką ok. 2800 pacjentów. Powołano ją uchwałą Rady Dzielnicy-Gminy Praga Północ z 26 czerwca 1992 roku. Pre-

kursorką powstania placówki, autorką programu jej działania, była dr Joanna Cholewicka - Kadłëk, kierująca przychodnią od momentu jej powstania do 2001 roku.

Fakty te przypomniawszy obecna kierowniczka przychodni dr Ewa Fibiger-Bielska na uroczystym spotkaniu 25 września.

W przychodni na Balkonowej realizowane są programy: rehabilitacji dla dzieci z grupy

dokończenie na str. 2

AGMA STUDIO FOTOGRAFII CYFROWEJ

- ślubny, chrzty, komunie
- portrety dzieci, sesje zdjęciowe
- reprodukcje, zdjęcia techniczne
- zdjęcia do dokumentów w 3 minutę
- możliwość wynajmu studia

Warszawa, ul. Jagiellońska 3, tel. 818 99 50

Rzecz o budżecie, czyli o naszej praskiej kasie

Artykuł ten polecam szczególnie uwadze Komisji Budżetu Rady Dzielnicy, dedykuję go przewodniczącemu Januszowi Kazimierzowi Baranowskiemu oraz wszystkim radnym Pragi Północ.

Pierwotnie ten felietonik miał dotyczyć wyłącznie analizy wydatków dokonanych przez zarządców Pragi Północ w I półro-

czu 2003 roku. Przy okazji postanowiłem przyjrzeć się kolejnej korekcie budżetu dzielnicy Praga Północ na br. Tak się akurat złożyło, że do moich rąk za pośrednictwem żony dotarły jednocześnie oba materiały. Sprawozdanie z wykonania budżetu za I półrocze 2003 oraz

dokończenie na str. 3

Pamięć musi przetrwać

ciąg dalszy ze str. 1

ci mordowali także pamięć o tych ludziach, posuwając się nawet do ukrywania przed najbliższymi miejsc pochówku ich synów, braci, mężów...

Obaj bracia wychowywali się w swojej rodzinnej miejscowości. Starszy zdażył jeszcze przed wybuchem wojny ukończyć Szkołę Podchorążych Artylerii im. generała Józefa Bema w Zambrowie, a następnie w szeregach 2 Pułku Artylerii Ciężkiej walczył najpierw przeciwko Niemcom, a następnie bronił Włodzimierza Wołyńskiego przed Armią Czerwoną. Wzięty do sowieckiej niewoli, uciekł z transportu, który zmierzał do Kozielska (tylko co setny z polskich oficerów wrócił żywy z ziemi sowieckiej) i powrócił do rodzinnego Zalesia. Tu wraz z kilkoma przyjaciółmi, przełożonymi z wojska, rozpoczął działalność konspiracyjną w szeregach Związku Walki Zbrojnej, a następnie po zmianie nazwy ZWZ – w Armii Krajowej. Wkrótce kierował Kedywem podobowdu Dęblin – Ryki, podpisując swoje rozkazy pseudonimem „Orlik”.

Wraz z nim w pracach konspiracyjnych brał udział jego młodszy brat – Lucjan. On przybrał z kolei pseudonim „Janusz”. Czym zajmował się Kedyw, czyli kierownictwo dywersji Armii Krajowej? Przede wszystkim zbieraniem informacji, wywiadem, pomocą w ukrywaniu się przed władzami okupacyjnymi. Żołnierze AK rzadko podejmowali akcje zbrojne przeciwko Niemcom. W ten sposób starano się do minimum ograniczyć represje Niemców wobec Polaków.

Aby utrzymać się w tych ciężkich czasach, Bernaciakowie założyli w Rykach sklep papierniczy i księgarnię. Interes taki pomagał także w życiu konspiracyjnym – nikogo nie dziwiłi ludzie wchodzący i wychodzący ze sklepu, jego właściciele zaś mogli jeździć po okolicy udając, że są to podróże służbowe. Wkrótce zakupiono niewielką drukarnię w Dęblinie. Służyła ona przede wszystkim w procesie „legalizacji” kennkart (dowodów osobistych), drukowanych przez AK i podpisywanych przez – jak w przypadku działalności braci Bernaciaków –

nauczycielkę w Dęblinie. Niemieckie Gestapo nie było w stanie rozróżnić ich od tych prawdziwych, wydawanych przez służby okupacyjne.

Późnym latem 1943 roku Bernaciakowie zostali zadenuncjowani Gestapo, które otoczyło ich sklep. „Orlik” był w tym czasie w Dęblinie, Lucjanowi natomiast udało się wyjść z księgarni tylnym wyjściem. Pomimo przeszukania sklepu, domu rodzinnego i obejścia Niemcom nie udało się odkryć zapasów broni i amunicji zmagazynowanych tam przez AK. Zapasy te pomogły w wyekwipowaniu oddziału partyzanckiego, jaki został utworzony przez zdekonspirowanego „Orlika”. Dowodzeni przez niego partyzanci zasłynęli w wielu brawurowych akcjach - m.in. 31 maja 1944 roku opanowali ośrodek szkoleniowy Hitlerjugend w Brzozowej. Jego komendanta zabito w walce, natomiast młodzież puszczono wolno. Jak wspomina po latach Lucjan Bernaciak: „Gówniarze strasznie dokuczali rolnikom...”

Tymczasem wiosną 1944 roku od wschodu zbliżyły się nad Wisłę wojska sowieckie. Rząd Polski zdecydował, że należy przyjąć Sowieców jako gości na polskiej ziemi. Wydany został zatem rozkaz, aby rozpocząć akcję „Burza” – wyzwolenia polskich miast, zanim wkroczy do nich Armia Czerwona. Wziął w niej udział także oddział „Orlika”, a w jego składzie – już jako dowódca plutonu, odznaczony za poprzednie akcje m.in. Krzyżem Walecznych i Krzyżem Zasługi z Mieczami - Lucjan Bernaciak.

Niedawno jeszcze partyzanci „Orlika”, a w tym momencie już umundurowani żołnierze 15 pułku piechoty AK, opanowali Ryki, następnie ruszyli w kierunku składnicy uzbrojenia Stawy nieopodal Dęblina, którą zdobyto, a klucze do niej przekazano armii sowieckiej. Po zakończeniu walk oddział został przez „Orlika” rozpuszczony do domów. Kiedy jednak 14 sierpnia 1944 roku nadszedł rozkaz wzywający do marszu na pomoc powstańczej Warszawie, bracia odtworzyli oddział i ruszyli w kierunku stolicy. Niestety, wojska radzieckie uniemożliwiły im dotarcie do Warszawy. Po raz drugi „Orlik” wydał rozkaz o demobilizacji...

Ziściły się jednak najgorsze przewidywania Polaków – Sowieci przywieźli ze sobą administrację złożoną z osób mówiących po polsku i stworzywszy PKWN – Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego – przeciwstawili ich prawowitemu rządowi Rzeczypospolitej. Jesienią i zimą 1944 roku Urząd Bezpieczeństwa i jego sowiecki odpowiednik NKWD masowo aresztowały żołnierzy AK. Setki zabito, tysiące deportowano w głąb ZSRR. Bernaciakowie nie popełnili błędu i nie ujawnili się – jak niegdyś przed niemieckim Gestapo teraz ukrywali się przed Sowiecami...

Samo bierne oczekiwanie nie wystarczało aktywnym braciom. Komuniści nie mogąc poradzić sobie ze społecznym oporem, brutalnie pacyfikowali wsie. W tej sytuacji w wiosną 1945 roku „Orlik” odtworzył oddział i rozpoczął walkę z nowym okupantem. Jego oddział zasłynął jako jeden z najlepszych i najsilniejszych oddziałów partyzantki antykomunistycznej.

Jak dziś wspomina Lucjan Bernaciak, w lipcu 1945 roku liczył on 286 żołnierzy.



Ryki, 26 lipca 1944 - na koniu Marian Bernaciak ps. „Orlik”
poniżej miejsce, gdzie był skrycie pogrzebany

W ciągu kilku miesięcy uderzono na areszt UB w Puławach uwalniając 107 więźniów, opanowano w biały dzień Kock, rozbito oblawę NKWD i UB z udziałem 680 funkcjonariuszy. Józef Ślaski, historyk, autor książki „Żołnierze wyklęci” (najlepszej pracy opisującej dzieje

partyzantki antykomunistycznej) napisał, że w oddziale Bernaciaka – w którym sam walczył – panowała żelazna dyscyplina, za żywność zawsze płacono, a nieliczne ekscesy żołnierzy natychmiast karano.

dokończenie na str. 6



Na zdjęciu nasz rozmówca porucznik Lucjan Bernaciak ps. „Janusz”,
poniżej jego ordery i odznaczenia: Krzyż Walecznych, Krzyż Partyzancki,
Krzyż Armii Krajowej, Krzyż Zasługi. Miniaturki – Brązowy Krzyż Zasługi z
Mieczami, Odznaka Weterana AK, Odznaka Pamiątkowa 15 pp AK



Pamięć musi przetrwać

dokończenie ze str. 5

Oddział cieszył się sympatią okolicznych chłopów, wspierających go na każdym kroku.

Jednak zdarzały się i porażki – 26 sierpnia 1945 roku NKWD aresztowało Lucjana Bernaciaka. Jak lakonicznie wspomina „po moim aresztowaniu trafiałem po sze-

NKWD prześladowała rodzinę Bernaciaków. Rodzice Lucjana i Mariana już w miesiąc po „wyzwoleniu” ich przez Sowietów zostali wyrzuceni z domu, a następnie obłożeni aresztem domowym. W końcu także oni trafili do więzienia tego samego, co ich młodszy syn – na Pradze, na ulicy 11 Listopada.



Pamiątkowy medal z wizerunkiem pośmiertnym „Orlika” (awers i rewers)

ściu tygodniach śledztwa w ręce Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa i zostałem wysłany do warszawskiego więzienia na ulicy 11 Listopada, 8 marca 1946 zostałem skazany na 10 lat pozbawienia wolności, karę odbywałem w więzieniu w Rawiczu, które opuściłem amnestionowany 11 października 1951 roku”.

Dopóty, dopóki trwała walka oddziału „Orlika”, UB oraz

Wypuszczono ich po śmierci „Orlika”.

Major Marian Bernaciak poległ 24 czerwca 1946 r. koło wsi Piotrówek na Lubelszczyźnie. Jego ciało pokazano rodzinie, a następnie – starając się zabić także pamięć po nim – ukryto. Pogrzebano go tam, gdzie leżeli inni skrytobójczo pomordowani przez NKWD i UB – na Cmentarzu Bródnowskim, w kwaterze 45 N. Przez dziesięciolecia była tam jedynie

studnia, błoto, wysypisko śmieci i szalety. Dopiero w latach siedemdziesiątych udało się rodzinom pomordowanych dowiedzieć, gdzie leżą ich bliscy.

Bardzo duża w tym dziele jest zasługa Lucjana Bernaciaka. Gdy w 1951 roku wyszedł na wolność, zabroniono mu powrotu do rodzinnej miejscowości. Zamieszkał u krewnych na warszawskiej Pradze, nie miał się z czego utrzymywać – „dla takich jak wy pracy nie ma” – usłyszał. Po wielu staraniach został

kontystą w nieistniejącej już dziś rzeźni na ulicy Sierakowskiego. Gdy tylko otrząsnął się z przeżyć więziennych i przestali go nachodzić ubecy, rozpoczął poszukiwania mogiły brata. Toczyły się one bardzo powoli – miał bowiem przeciwko sobie cały aparat urzędniczy PRL. Jednak Lucjan Bernaciak nie był sam – wspierali go inni żołnierze AK, byli więźniowie polityczni, członkowie ofiar pomordowanych. Powoli zbliżali się do celu. Najpierw w cmentarnej dokumentacji

znaleźli zaszyfrowane nazwiska swoich bliskich, potem dowiedzieli się, że ofiary komunistów były grzebane „przy studni”, wreszcie odkryli, że „przy studni” oznacza kwaterę 45 N.

Po dziesięciu kolejnych latach usunięto beczeszczące groby szalety, postawiono brzozy krzyż, który jednak bardzo szybko został zniszczony przez „wandalów”.

Minęło kolejne dziesięć zanim upadł PRL i wyrażono zgodę na zbudowanie „Pomnika Więźniów Politycznych Straconych w latach 1944 – 1956”. Po wielu staraniach i kłopotach pomnik odsłonięto 15 września 2001 roku – na zdjęciu powyżej.

Lucjan Bernaciak nie spoczął na laurach – nadal pracuje w „Społecznym Komitecie Budowy Pomnika” – opiekuje się monumentem na Bródnie, stara się upamiętnić poległych w walce o niepodległość i suwerenność Polski – doprowadził między innymi do odsłonięcia w Fordonie tablicy poświęconej miejscowemu więzieniu kobiecemu. Twierdzi, że taka praca jest bardzo potrzebna: „Musimy się spieszyć, jest nas coraz mniej z 8 osób zaczynających kilka lat temu pracę w Komitecie Budowy Pomnika zostało nas troje...”

T. Pawłowski



Dzielnicowy Ośrodek Sportu i Rekreacji Dzielnicy Praga Północ

ul. Szanajcy 17/19 tel. 670-20-61, 619-11-20

oferuje Państwu

halę sportową¹, siłownię, saunę, szkołę bilardu bezpłatnie¹,
koszykówkę dla dziewcząt i chłopców
oraz treningi Klubu „Oyama Karate”



Kompleks basenowo-sportowy

prawy brzeg
ul. Jagiellońska 7



Do Państwa dyspozycji

❖ basen o wymiarach 25x12,5 m ❖ basen rekreacyjny z licznymi atrakcjami ❖ zjeżdżalnia wodna ❖ siłownia ❖ hala sportowa ❖ zespół odnowy biologicznej: sauny fińskie - suche, sauna parowa, solarium, gabinety masażu ❖ barek ❖ sklepik pływacki ❖ kręgle ❖ bilard ❖ zajęcia Klubu „Oyama Karate” ❖ nauka pływania dla dzieci i dorosłych
za pasek chipowy - kaucja zwrotna 20 zł
Codziennie już od godz. 6.30.

Informacje: tel. 619-81-38, 619-76-98

Parking dozorowany (bezpłatny) od ul. Wrzesińskiej



**Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy
Dzielnicy Praga Północ
zaprasza
na wystawę fotograficzną**

**Praga
w obiektywie Pawła Elszteina**

ul. Skoczylasa 9

wystawa czynna od 1 października
w godz. 10-18 (do końca października)

LECZNICA DLA ZWIERZĄT czynne 14-18

Gościeradowska 1

tel. 678-28-69

specjalność: rottweilery

chirurgia, interna, prowadzenie rozwoju
młodych psów, wizyty domowe



**Uwaga,
pies szuka właściciela**

15/16 września na komendę policji przy ul. Cyryla i Metodego **przybłąkał się jamnik**, krótkowłosego, brązowego z domieszką czarnego. Wiek około 3 lat. Na szyi ma aluminiowy łańcuszek. Właściciela prosimy o kontakt z dyżurnym komendy. Informację przekazał nadkomisarz Zbigniew Czesek tel. służbowy 603-81-49, 0696-48-20-75 w g. 8-16.

GLAZURA → TERAKOTA

duży wybór
niskie ceny

gresy, fugi, listwy

761-01-13

Zielonka ul. Wyszyńskiego 24A

(przy trasie W-wa - Wołomin)

transport gratis

Triumph INTERNATIONAL **Bielizna**
dzienna i nocna
felina
50% **biustonosze**
TANIEJ **gorsety**
body
zaprasza sklep **MALWA**
ul. Jagiellońska 1
tel. 619-31-07
pon.-pt. 10-18, sob. 10-14

**ZAKŁAD
SZKLARSKO
RAMIARSKI**
♦ oprawa obrazów
♦ lustra
♦ szlifowanie szkła
♦ szklenie okien
ul. Brechta 9
(przy pl. Hallera)
tel./fax 619-72-08
pon.- pt. 9-18, sob. 9-13
faktury VAT

Znów Kowalczyka



ul. Dąbrowszczaków 2
tel.: 618 41 51
618 51 80; 618 64 05
zaprasza

2.10 (czwartek), g. 18 - Melodie słonecznych dróg greckich, cygańskich, rumuńskich, węgierskich - koncert w wykonaniu siostr Czesławy i Zofii Rayfer

6.10 (poniedziałek), g. 17.30 Imprezy krasnoludkowe - „Cyrkowa przygoda”

9.10 (czwartek), godz. 18 Wieczory kabaretowe - Krzysztof Daukszewicz

14.10 (wtorek), g. 18 Bardowie na Pradze - Tomek Olszewski

21.10 (wtorek), g. 18 Praskie spotkania z Gwiazdą - Krystyna Sienkiewicz - Jerzy Woźniak - gospodarz wieczoru

24.10 (wtorek), g. 18 Praskie recitale - „Radość o poranku” - Marlena Drozdowska

Wygląda na to, że nasz serial o domu przy Kowalczyka 1 nieprędko się skończy. Tym razem zgłosił się do redakcji mieszkaniec budynku z informacjami, które częściowo zaprzeczają otrzymanym przez nas od spółki Locaris administrującej wieżowcem do 1 kwietnia tego roku.

Mieszkaniec zaznaczył, że pragnie zachować anonimowość i nie zdziwił się, że nikt z lokatorów nie chciał z nami rozmawiać. - Ludzie obawiają się o dach nad głową, wystarczy, że wielu z nich straciło pracę w Daewoo, że mają na utrzymaniu dzieci, a ich sytuacja materialna jest trudna. Według naszego informatora w budynku nie wykonywano żadnych remontów, na klatkach schodowych było brudno. Jeśli chodzi o czystość sytuacja poprawiła się dopiero po przejęciu budynku przez SM Bródno. Trudno było doprosić się o jakiegokolwiek naprawy - przeciekające urządzenie w łazience lokator cierpliwie wpisywał do książki usterkowej, urządzenie wymieniono dopiero po roku. - Widać było, że to urządzenie z odzysku chociaż faktura opiewała na nowe. Proszę zobaczyć w jakim stanie są okna - stare, wypaczone. Zimą sytuacja jest tragiczna - zapowietrzono kaloryfery ledwo grzeją, wiatr hula po pokoju. Część okien musieliśmy

zabić gwoździem. W czasie wichury w ubiegłym roku nasi sąsiedzi trzymali okna - wiatr po prostu wypychał je z ram. Na remont okien od lat zbieramy fundusz remontowy - 20 zł miesięcznie w miesiąc. Co się dzieje z tymi pieniędzmi? Kiedy w 1999 roku budynkiem zaczęła administrować w imieniu Daewoo spółka Locaris opłaty wzrosły dwukrotnie z 360 do 730 zł. Nie poszły za tym żadne remonty, sytuacja mieszkańców nie poprawiła się ani na jotę. Zrozumiałe, że koszty eksploatacji mrówkowców są horrendalne, ale aż trudno uwierzyć, że przez tyle lat nie udało się niczego wyremontować. Widzieliśmy budynek przy Kowalczyka 1, prezentuje się dość ohydnie, odrzuca już sam widok elewacji. Wewnątrz jest niewiele lepiej.

Do tematu powrócimy gdy zapadną - mamy nadzieję - jakieś decyzje dotyczące budynku po spotkaniu rady nadzorczej SM Bródno. (egu)



Metal-Market
HURT DETAL
NARZĘDZIA, art. METALOWE
ul. Młodego 30, tel. 613 94 52
www.metal-market.pl

Na całym Zaciszu nie ma tak pięknego janowca, jak na ul. Rozwadowskiej u p. Doroty i Sławomira Kochanowiczów: kwitnie od wiosny do jesieni, tworząc na ścianie domu puszysty dywan. To on głównie zdecydował o wyróżnieniu w konkursie, choć w ogrodzie cieszą oko również surfinie, begonie, kolorowy wrzos, niecierpki, tuje; jest kącik z paprociami i rośliny bagienne. Państwo Kochanowiczowie mieszkają tu 30 lat, od 3-4 lat zajmują się ogrodem. Bardzo przydatne okazały się stolarskie umiejętności gospodarza i chęć wzbogacania wiedzy o ogrodnictwie przez panią domu.

Dużym ogrodem (ok. 1500 m kw.) dysponują Maria i Zdzisław Sasin z ul. Bogumińskiej. Mają w nim bardzo dużo krzewów, ponad 100 tui; jest 20-letni bukszpan i niezliczona ilość kwiatów, m.in. olbrzymie, przez gospodarzy rozmnożone pelargonie. Pozostałości drzew owocowych będą wymieniane na krzewy. Mamy w ogrodzie całą gamę barw. Lubimy kolor czerwieni i bzu - mówi pani Maria - Jesteśmy pogodnymi ludźmi. Gdybyśmy byli pesymistami, wszystko nie rosłoby u nas tak pięknie. Marzy nam się altanka.

Do tegorocznej, piątej edycji konkursu „Zacisze w kwiatkach” zgłosiło się 60 uczestników. Rok wcześniej było ich 52, w 2001 r. - 47, w 2000 r. - 27, w pierwszej edycji, w 1999 r. - 26.



Celem konkursu jest poprawa estetyki otoczenia, popularyzacja amatorskiego ogrodnictwa jako milej i zdrowej formy relaksu; tworzenie dobrej sąsiedzkiej atmosfery poprzez wymianę doświadczeń - mówi Anna Kuczyńska, przewodnicząca jury - Obiekty oceniane są dwukrotnie z zewnątrz, bez uprzedzenia. Chcemy zmobilizować mieszkańców do systematycznej dbałości o czystość i piękno. Obiekty zachwaszczone czy bałagan na balkonie obniżają końcową ocenę. Zwracamy również

uwagę na stopień pielęgnowania trawników, stan sanitarny drzew, czystość przed posesją. Na podwyższonej ocenie zasługują ciekawe kompozycje kwiatowe i roślinne oraz wprowadzenie dodatkowych elementów dekoracyjnych, takich jak pergole, altany, oczka wodne.

Zgłoszone obiekty oceniane były w 2 kategoriach: najładniejsze ogrody oraz najładniejsze balkony i tarasy.

I nagrodę, ufundowaną przez burmistrza Targówka Romualda Gronkiewicza otrzy-

mali państwo Krystyna i Andrzej Fryszkowscy z ul. Lecha - ogród na zdjęciu; wyróżnienie przewodniczącego rady dzielnicy Macieja Świderskiego - Maria Zalewska z ul. Rajmunda. Rada Osiedla Zacisze nagrodę za najpiękniejszy balkon przyznała Alicji i Małgorzacie Królik z ul. Porannej Bryzy, nagrodę za najładniejszy ogród - Urszuli Kucharskiej z ul. Radzywińskiej. Tu nie ma przegranych. Ogród, o jakim marzyliście, to zwycięstwo nad naturą i nad samym sobą - powiedział burmistrz, gratulując

uczestnikom konkursu. Wszyscy otrzymali dyplomy i upominki, ufundowane przez sponsorów: Centrum Zaopatrzenia Ogrodniczego z ul. Radzywińskiej 245; Leroy Merlin; PGR Bródno; Superhobby Market Budowlany OBI; Fotoexpress Małgorzata Żak, ul. Młodzieńcza 1; Drukarnię Andrzeja Polaka z ul. Gilarskiej; Makro Cash and Carry; kwiaciarnię „Zacisze”; Irminę Pawłowską z ul. Młodzieńczej 43; Leona Wójcickiego - firma Bio-Art.

Po raz trzeci uroczystość rozstrzygnięcia konkursu odbyła się w Domu Kultury „Zacisze”. W sali koncertowej przygotowano wystawę zdjęć nagrodzonych ogrodów i balkonów. Ogłoszenie wyników poprzedził piękny koncert. Mieszkanica Zacisza, Jelena Jesipowa-Gorzelał w towarzystwie Wojciecha Machnickie-

go, przy akompaniowaniu Anargul Ilmanowej-Niedźwiedzkiej, śpiewała romanse rosyjskie. Ten gatunek od dwustu lat fascynuje twórców i wzrusza słuchaczy. Jest w nim szalona miłość, szalona tęsknota i szalona rozpacz. Trafność tej zapowiedzi słuchacze potwierdzili gorącymi oklaskami.

Rada Osiedla Zacisze, na czele z przewodniczącą Małgorzatą Zembruską, zadbała też o przyjemności podniebienia. W poczęstunku, ufundowanym przez Edytę i Jacka Cieślaków, dominowały tradycyjne wędliny, z wiejskim smalcem oraz owoce, ciasteczka i soki. Oryginalnym chlebem z termamixa wzbogaciła menu Anna Kuczyńska. Przewodnicząca jury ma nadzieję spotkać się z wszystkimi uczestnikami konkursu za rok, w kolejnej edycji „Zacisza w kwiatkach”. K.

Dekor Styl ul. Cewiatowida 49 pawilon 21 tel. 466-01-03

poleca

- firanki, zaszrostki
- tkaniny zasłonowe
- karnisze, drążki
- akcesoria dekoracji okien
- żaluzje, verticale, rolety

Projektujemy komputerowo szyjemy dekoracje montujemy karnisze, rolety, żaluzje

Zapraszamy pon.- pt. 11-19, sob. 10-14

Seniorka seniorom

Mistrz z Czarnolasu dobrze znał blaski i cienie złotego wieku, gdy napisał:

*Biedna starości, wszyscy cię żądamy,
A kiedy przychodzisz, to zaś narzekamy.*

Nie jest łatwo cieszyć się ze swobody i czasu wolnego, korzystać z nabytej mądrości życiowej, gdy nękają choroby, często osamotnienie lub dokuca niezrozumienie dokuczającego się świata.

W tryskającej młodzieńczą energią i pełnej perspektyw nowoczesnego rozwoju dzielnicy Białoleka nie brakuje ludzi w podeszłym wieku, zwłaszcza na terenach tzw. zielonej Białoleki oraz Tarchomina Kościelnego i Żerania. A już za lat kilkanaście emeryci będą stanowić istotny procent mieszkańców dzisiejszych nowych blokowisk na Nowodworach, Winnicy czy Kępie Tarchomińskiej. Jednocześnie na dobrą sprawę nie ma jakiegokolwiek oferty kulturalno-turystyczno-rozrywkowej adresowanej do seniorów. Myślę tutaj o działalności na wzór znanych w innych częściach miasta klubów, organizujących spotkania z ciekawymi ludźmi, koncerty, przystępne cenowo i atrakcyjne programowo wyjazdy wypoczynkowe, imprezy towarzyskie, wieczorki taneczne, zajęcia terapeutyczne i artystyczne... Być może sytuacja się zmieni. Białolecki Ośrodek Kultury zapowiedział od października br. utworzenie sekcji seniora. Z kolei w parafii w Płudach rok temu powołano wspólnotę seniorów, która ma za sobą już pierwsze przedsięwzięcia.

Tymczasem jednak nad wyraz pożyteczna i godna uznania jest działalność zainicjowana przez jedną z senierek-emerytek p. Zofię Gromek - przewodniczącą terenowego oddziału Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów - Koła Nr 14 w Białolece Dworskiej. Nieustrudzona w realizacji zamierzeń, pełna zapału i znakomitych pomysłów postanowiła zintegrować środowisko białoleckich seniorów, wycią-

gnąć ich z domów, z apatii, niechęci, marazmu, osamotnienia i bezsensu - jak sama mówi. Oprócz statutowych celów związkowych oraz pomocy socjalnej (współpraca z ośrodkiem pomocy społecznej), od dwóch lat p. Zosia razem z zarządem - Haliną Flejszman, Teresą Owczarek i Wandą Królikowską - poru-



sza niebo i ziemię, aby zachęcić swoich rówieśników do aktywnego i twórczego spędzania czasu. A niejednokrotnie wymaga to niemałej pomysłowości lub bezpośredniej inspiracji: odwiedzin w domu czy telefonicznej rozmowy, aby przekonać, że warto bywać wśród ludzi.

Tradycją są spotkania "przy herbatce", organizowane co kilka tygodni w Szkole Podstawowej Nr 110, dzięki uprzejmości dyrektorki. Cieszą się dużym zainteresowaniem - oto na "Pożegnaniu Lata" 13 września przyszło ponad 50 osób! *Mamy możliwość porozmawiania ze sobą, powspominania bliskich sercu minionych czasów, po prostu: poznajemy się nawzajem. Okazuje się, że nieopodal mnie mieszka ktoś, kto może pożyczyć mi kosiarkę do trawy, od innej osoby dostałam przepis na znakomite ciasto z makiem, znalazłam wreszcie - z polecenia - znakomitego lekarza, z kimś innym mogę pojechać do teatru. Razem raźniej, zwłaszcza gdy późnym wieczorem wraca się na nasze osiedla z centrum miasta. Co więcej, takie imprezy dają nam również motywację, aby zadbać o siebie, o swój wygląd: odświeżenie się ubrać, pójść do fryzjera... To bardzo ważne dla dobrego samopoczucia!* - mówi jedna z członkiń Koła. A ja lubię pośpiewać! - dodaje siedząca obok uśmiechnięta starsza pani. Spotkaniom bowiem towarzyszą występy. Kilkakrotnie gościł tutaj mieszany chór seniora z Domu

Kultury "Zacisze", prezentując wielogłosowy repertuar klasyczny, rozrywkowy, kołedowy. Oprócz popisów zespołu, za każdym razem przygotowywane są śpiewniki dla uczestników. Ostatnio, z racji rocznicy Września 1939 r., rozbrzmiewały pieśni partyzanckie. Miałem okazję akompaniować i widziałem wzruszenie i zarazem wielką radość na wielu twarzach; niejednej osobie łza zakręciła się w oku... Konferansjerzy - Bożena Komorowska i Ar-

śpiewa w chórze GOLD OLD AVE (na zdjęciu), należącym do Muzycznej Rodziny AVE Parafii Narodzenia NMP w Płudach, mającej ponad 60-letnie tradycje. Jedenastoosobowy zespół skupia równie aktywnych, pełnych ambicji i radości życia seniorów. Systematyczne próby, koncerty, kilka nagród konkursowych świadczą, że osoby starsze przy odpowiednich warunkach nie tylko potrafią ładnie i poprawnie śpiewać, ale również potrzebują zain-

teresowania i przestrzeni do realizacji.

GOLD OLD AVE - czyli panie: Barbara Figat, Zofia Gromek, Zofia Kamińska, Leokadia Kościelniak, Wanda Królikowska, Alicja Łukasiewicz, Janina Marchewa, Genowefa Mostowska, Henryka Orłowska, Kazimiera Szalej i Barbara Włoch - zapraszają do swojego grona na próby w poniedziałki o godz. 16. Znamienny jest zapis Barbary Włoch w kronice chóru: *Śpiew daje nam ulgę, gdyż otwieramy się wewnątrz i wyśpiewujemy złe emocje, które zamknięte w nas i tłumione w skrytości trują psychikę i nerwy: śpiew rozwiewa smutek! Podczas śpiewania pobudzają się receptory, które z kolei udrażniają poszczególne organy wewnętrzne. Można to nazwać gimnastyką wewnętrzną. Śpiewający człowiek ma młodą psychikę, nie wpada w depresję i nie kiśnie!*

To chyba najtrafniej ujęta cała tajemnica i sens owych spotkań, wycieczek, grzybobrań, koncertów, wyjazdów, potańcówek i tego, czego dusza zapagnie, stanowiących najlepszą profilaktykę antydepresyjną.

Cóż, na zakończenie wypada zakrzyknąć: oby więcej takich senierek!

Bo człowiek nie raz starzeje się w życiu, tylko wiele razy, ale też wiele razy bywa młody, jak słusznie niegdyś zauważyła Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.

Bartłomiej Włodkowski

T-PLAND TOMASZ ABRAMCZYK

- ✓ Plandeki
- ✓ Stelaże samochodowe
- ✓ Namioty
- ✓ Bannery

wyrób
naprawa
reklama

Płochocińska 29
tel./fax 811-60-83 e-mail: t-plant1@wp.pl
0602-307-058 www.t-plant.w.pl

Wio, koniku!

Tuż przed wakacjami uczniowie Zespołu Szkół Ogólnokształcących z ul. Toruńskiej zorganizowali festyn „Uratuj życie” połączony ze zbiórką pieniędzy na wykupienie konia skazanego na rzeź. W czasie akcji zebrano prawie 4,5 tysiąca złotych; sumę wystarczającą na zakup aż dwóch koników.

Siedmioletnia klacz była skazana na śmierć, jej syn, Negr, miał zostać w gospodarstwie. *Chodziło nam nie tylko o ratowanie matki, ale także o połączenie rodziny. Dziś klacz i 4-miesięczny źrebak, zwany Maleństwem żyją spokojnie w schronisku Tara koło Wrocławia - mówi Martyna Karbownik, pedagog ze szkoły S.T.O. Umowa z właścicielami Tary - państwem Szylogalis - była taka, że szkoła daje pieniądze na wykup, a oni utrzymują zwierzęta. Ale myślimy już nad następną zbiórką, być może połączoną z odwiedzinami w schronisku. Chcemy zobaczyć nasze koniki!*

Ludmiła Milc

Magiel
PRASUJĄCY I NA ZIMNO
pranie bielizny, firan,
zasłon, fartuchów, koszul
tel. 618-96-52
również
**PRALNIA
CHEMICZNA**
plac Hallera 9
tel. 618-96-52
zapraszamy pon.-pt. 9-18
wejście od podwórka

**PRACOWNIA
JUBILERSKA**
Marek Winiarek
ul. Jagiellońska 1
tel. 818-00-83
Oferuje łańcuszki
krzyżyki
medaliki
oraz kolczyki
Zapraszamy 10-18
w soboty 10-13

Praskie ulice

Stalowa

Chociaż Praga ma już ponad 350 lat, to tak naprawdę możemy jej istnienie liczyć od mniej niż dwustu. Po pierwsze, należy wspomnieć straszny dzień 4 listopada 1794 roku i rzeź Pragi, jakiej dokonały wojska rosyjskiego generała Suworowa. Carscy żołdacy nie tylko wymordowali blisko dziesięć tysięcy

Warszawa stanie się ofiarą napaści i rozkazał budować fortyfikacje. "Budowanie" twierdzy rozpoczęło się jednak od masowego burzenia. Zniszczono wówczas większość murawnych domów na Pradze, pałaskiego generała Suworowa. Carscy żołdacy nie tylko wymordowali blisko dziesięć tysięcy



cy Prażan (uratowali się nieliczni, wykupieni przez Żyda Szmula upamiętnionego w nazwie "Szmulowizna"), ale też spalili i zniszczyli całe pałacie naszej dzielnicy. Rosjanie oddali zniszczoną Warszawę w niewolę Prusakom i musiało minąć dwanaście lat zanim wyzwoliły nas wojska cesarza Francuzów Napoleona Bonaparte.

Niestety Napoleon lękał się,

kamienic. Można wyobrazić sobie trud i smutek tysięcy mieszkańców Pragi, którzy dopiero co odbudowali swoje domy po rzezi Suworowa, a teraz znów musieli patrzeć, jak są niszczone i palone.

Przez pół wieku Praga nie mogła podnieść się z ruiny. Dopiero budowa kolei i możliwość związanego z tym zarobku doprowadziła do rozwoju naszej dzielnicy. To, co zacho-

Przyjdź i zasadź żonkila



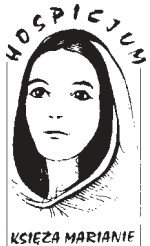
stań się częścią pola nadziei

patronat honorowy objęli: Ks. Bp Kazimierz Romaniuk, Burmistrzowie, Prezydenci, Wójtowie Dzielnic, Miast i Gmin: Białoleka, Praga Północ, Praga Południe, Targówek, Halinów, Legionowo, Marki, Nieporęt, Sulejówek, Wawer, Wesola, Ząbki, Zielonka

żonkil to międzynarodowy symbol nadziei dla ludzi chorych na raka i ich rodzin

4 października, godz. 10

sadzenie pól nadziei
odbędzie się przed ratuszem Dzielnicy Targówek
ul. Kondratowicza 20
z udziałem burmistrza Romualda Gronkiewicza
zapraszamy



W czasie trwania akcji 4 października 2003 - 16 maja 2004 r.)
włącz się do organizacji imprez lub zbiórek na rzecz
Hospicjum - wrzuc datkę do skarbonki kwesty lub przekaż
wpłatę przelewem: Bank PKO BP IV O/Warszawa
09-10201042-122761658, Hospicjum Domowe
ul. Tykocińska 27/35, 03-545 Warszawa,
tel. 679-67-00, 679-68-85, 679-68-48
e-mail: hospicjum@marianie.pol.pl



Stowarzyszenie
Hospicjum Domowe

Patronat medialny: Nowa Gazeta Praska, Niedziela, Radio Praga Plus

Klinika dla Twojej rodziny



O zęby naszych Pacjentów dbamy już 10 lat. Przez ten czas przeprowadziliśmy setki zabiegów, począwszy od najprostszych po te najbardziej skomplikowane. Możemy z dumą powiedzieć, że o leczeniu zębów wiemy wszystko.

Z okazji naszych urodzin mamy wyjątkową ofertę: **specjalny 10% rabat na leczenie zachowawcze (m.in. wypełnienia, leczenie kanałowe). Rabat urodzinowy sumuje się z innymi dostępnymi zniżkami** – teraz nasi Pacjenci mogą mieć więcej niż kiedykolwiek. Zadzwoń i umów się na bezpłatny przegląd.

DeNTAL Club Tarchomin
ul. Światowida 47a
☎ 466-80-12, 466-80-18

DeNTAL Club Ursynów
ul. Dereniowa 52/54
☎ 643-57-69, 641-71-75



Zapraszamy w godz.: pn-pt 8.00-21.00, sob. 9.00-15.00

od 9:00 do 14:00
10% RABATI
• leczenie dzieci i dorosłych
• wybielanie
• ortodoncja
• implanty
• protetyka
DENTIS
Klinika Stomatologiczna
ul. Kondratowicza 18, I piętro (antresola) ☎ 332 02 24

Przyjaciół Przedszkola

Dyplom z tym zaszczytnym tytułem nasza redakcja otrzymała 27 września w czasie pikniku ekologicznego pod hasłem „Pomóżmy bezdomnym zwierzętom” w „Wesołym Pędzelku” na Białolece. Przedszkolaki bawiły się z dorosłakami. Były wspólne tańce i śpiewy, rysowanie, gry sportowe, loteria fantowa, zabawy z clownami oraz pyszne smakołyki, przygotowane przez mamy. Cyrkowy występ Psotki był formą podziękowania za pomoc, jaką zwierzętom, szczególnie pieskom, organizują przedszkolaki z „Wesołego Pędzelka”. Cały dochód z loterii i kwesty zostanie przekazany schronisku dla zwierząt w Legionowie.

ku” na Białolece. Przedszkolaki bawiły się z dorosłakami. Były wspólne tańce i śpiewy, rysowanie, gry sportowe, loteria fantowa, zabawy z clownami oraz pyszne smakołyki, przygotowane przez mamy. Cyrkowy występ Psotki był formą podziękowania za pomoc, jaką zwierzętom, szczególnie pieskom, organizują przedszkolaki z „Wesołego Pędzelka”. Cały dochód z loterii i kwesty zostanie przekazany schronisku dla zwierząt w Legionowie.

**DEZYNSEKCJA
DERATYZACJA**
czyszczenie dywanów
RADIX
tel./fax 679-79-49
0605-325-849

SEVROLL
**CENTRUM
DRZWI PRZESUWANYCH
PRODUCENT
DRZWI I SZAF WNEKOWYCH**
W ofercie drzwi: suwane składane profile drewnopodobne 200 kolorów RAL rozwierane przejściowe 50 kolorów
zapraszamy
pon.-pt. 9-17, sob. 9-14
RADZYMIŃSKA 116
dawny BESAR
tel. 679-29-19, 0601-99-14-85

Ogłoszenia do naszej gazety przyjmują

* redakcja 618-00-80 ul. księdza Ignacego Kłopotowskiego 15 lokal 2
pon. 14-18 od wtorku do piątku 10-14

* „Wiesław” ul. Porajów róg Antalla tel./fax 670-33-33

* nasi przedstawiciele

Piotr - 0504-008-424, Jerzy - 0603-910-246, Maciej - 0605-037-515

nowa gazeta praska

następna gazeta ukaże się 15 października

Redaktor naczelny Ewa Tucholska, zastępca naczelnego Jagoda Pilipczuk. Wydaje AWR. Skład, montaż elektroniczny, skanowanie, zdjęcia i obróbka Maciej Pilipczuk. Druk ODDI Poland spółka z o.o. Zastrzegamy sobie prawo dokonywania zmian tytułów, adiacji i skrótów w tekstach. Materiałów nie zamówionych nie zwracamy. Materiały płatne oznaczone są znakiem ■ Za treść reklam, ogłoszeń i tekstów sponsorowanych nie odpowiadamy.

Redakcja i biuro ogłoszeń: 03-708 Warszawa, ul. ks. I. Kłopotowskiego 15 lok. 2
tel./faks 618-00-80, tel. 618-24-38 czynne - pon. w godz. 14-18, od wtorku do piątku 10-14
dla tekstów e-mail ngp@zigzag.pl dla reklam i zdjęć nowapaska@zigzag.pl

Parada Psów i Imieniny Psiaków

4 października, z okazji Światowego Dnia

Zwierząt ustanowionego w rocznicę śmierci

św. Franciszka, miesięcznik „Cztery Łapy” organizuje imprezy Parada psów i Imieniny psiaków.

Hasło przewodnie imprez brzmi: *Miłość, szacunek i dbałość o zwierzęta.*

Między godz. 10.00-10.45 **Alejami Ujazdowskimi** przejdzie parada psów. Po raz pierwszy miłośnicy zwierząt z Warszawy w tak wyjątkowy sposób zmanifestują przyjaźń łączącą człowieka z psem. W radosnym pochodzie ulicami Warszawy weźmie udział około 200 właścicieli z psami. Będą to psy reprezentujące poszczególne rasy zarejestrowane w polskiej księdze kynologicznej oraz kundelki. Właściciele psów to osoby doświadczone w pracy z psami: uczestnicy kursów szkolenia psów, wystawcy, hodowcy, członkowie klubów, lekarze weterynarii oraz instruktorzy szkolenia psów. Przewidujemy również udział psów policyjnych i celnych wraz z przewodnikami, psy zajmujące się dogoterapią oraz przedstawiciele Klubu Corgi. Będzie również grupa aktorów z psami. **Uczestnicy pochodzą o godz. 11.00 dotrą na Agrykolę**, gdzie rozpoczną się **Imieniny psiaków**. Przygotowujemy wiele atrakcji. Każdy otrzyma kawałek imienninowego tortu. Wróżka powie chętnym, co ich kochany zwierzak myśli o swoim panu. Dzieci będą mogły upodobnić się do swoich piesków, malując sobie buzie. Obędzie się pokaz agiliti. Nie zabraknie innych konkursów i zabaw, a na koniec zrobimy sobie pamiątkowe zdjęcia ze swoimi pupilami. Psy otrzymają od sponsora imienninowe prezenty-niespodzianki.

W trakcie imprezy na Agrykoli o godz. 13 delegacja miłośników zwierząt wręczy prezydentowi Warszawy Lechowi Kaczyńskiemu petycję dotyczącą powstania w Warszawie **Pomnika Szczęśliwego Psa**. Nastąpi uroczyste odsłonięcie makiety-symbolu pomnika. Już kilka miast w Polsce oddało hołd najlepszemu przyjacielowi człowieka stawiając mu pomnik (Kraków, Kazimierz, Poznań, Sułkowiec).